

Dalia w Krainie Rzeczywistości - Prolog — LittleDiana

Od autora: Hej, ciągle tworzę tę historię, ale że mam już 18 rozdziałów to będę dodawała jeden dziennie :)

Prolog

04.11.21

Dzisiaj otworzyłam oczy ze świadomością że po raz ostatni widzę różowe ściany mojego pokoju. Całe życie mieszkam na obrzeżach miasta. Za oknem co roku miałam piękne kwiaty w tym moje ulubione różowe róże. Jednak moją rodzicielkę trafiła strzała amora i wszystko co dotychczas mamy przestaje się liczyć. W sensie nie mam nic przeciwko by mama się z kimś spotykała. Nie będę zajmowała moich myśli tym jak mój nowy ojczym będzie chciał zastąpić mi ojca bo tego w moim życiu nigdy nie było. Mój DG (Dostarczyciel Genów) zmył się tuż po tym jak postawiono diagnozę o mojej niepełnosprawności. Nigdy się nie widzieliśmy, jedynie przelewy na konto przypominają mi o tym że on istnieje. Mam takie szczęście, że DG będzie musiał płacić na mnie całe swoje albo moje życie, bo jeśli rodzi ci się dziecko które tak silnie niedomaga fizycznie jak ja to obowiązek alimentacyjny nie znika po przekroczeniu magicznej osiemnastki.

Tadeusza, czyli swojego nowego chłopaka (jeśli w ogóle można tak powiedzieć o mężczyźnie który ma pięćdziesiąt trzy lata) mama poznała poprzez jakąś boomerską aplikację randkową. O ile moja mama prowadzi skromny sklepik z odzieżą używaną to Tadeusz jest budowlańcem, mieszka razem ze swoją siedemnastoletnią córką bo była żona Tadeusza w pracy we Włoszech poznała bogatego Serba i postanowiła z nim rozpocząć nowe życie nie martwiąc się zbytnio o swoją jedyną córkę. Tak więc ja zyskam „siostrę” z którą najprawdopodobniej będę musiała dzielić pokój, bo nie mieszkają w domu tylko mają mieszkanie w bloku. O tyle dobrze, że na parterze bo w mojej sytuacji schody są pewnym utrudnieniem, w sensie wejść po nich, ale nie jest to zbyt przyjemne.

Ogólnie założyłam ten dokument w komputerze by właśnie mieć swoje miejsce do wyrzucania emocji. Strasznie nienawidzę zmian i jestem dość emocjonalna oraz egocentryczna z natury, więc muszę mieć takie swoje miejsce do wyrzucania siebie. Nawet z moim egocentryzmem wiem, że nie mogę się tak narzucać moim nielicznym przyjaciołom w liczbie trzy. Nikt też już nie chce odpisywać na moje posty w których żalę się na różne tematy a trochę ich było.

Kiedyś czytałam książkę „Magda.doc”. Bohaterka, porządna maturzystka zakłada pamiętnik na swoim komputerze, bo chce się komuś się zwierzyć a z własną matką ma dość kiepskie relacje (to tak jak ja ze swoją) W dodatku zachodzi w nieplanowaną ciążę (i tu się różnimy bo nawet się nigdy nie całowałam). Tak samo jak Magda nazwałam mój pamiętniczek od mojego dość niespotykanego imienia -Dalia. No i z racji iż piszę w programie Libre Office to mój dokument ma końcówkę „odt” a nie tak jak Windowsowy Word – „doc” (czy później już „docx”)

Z racji że tu będziemy pisać głównie o mnie to wypada mi się przedstawić, a z racji że nigdzie nie będę tego publikowała to mogę się przestawić.

Nazywam się Dalia Wadomska mam dwadzieścia sześć lat (choć dużo ludzi mówi że wyglądam na sporo mniej na szczęście!) i mieszkam sobie w lubelskim niedaleko przy granicy z Ukrainą. Teraz jeszcze na przedmieściach małego miasteczka, ale niedługo już będę do zlokalizowania w centrum tego miastecz-

ka w jakimś blokowisku.

Powinłam urodzić się w listopadzie jednak los czy przypadek zdecydował o tym że razem z moim bratem bliźniakiem – Danielem urodziliśmy się pod koniec sierpnia.

O kurde, muszę kończyć bo trzeba zbierać się za pakowanie!

Może jutro coś napiszę...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

LittleDiana, dodano 16.08.2022 09:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.